

## W dzień codzienny

### I

W dzień codzienny

Po bruku rozglądawszy się spokojnie

Machnąwszy ręką w kierunku . . . . . pogodnie

Uwagę przykuć winien co najmniej człowiek biedny

Wiatr- nie umyka mu **żaden** wdech

Nie gardzi też na **żaden** mech

Lecz cóż to?-

Człowiek, nie widzi **ni** kurzu, **ni** kwiatka

Ani fiołka, róży, hortensji, malwy, stokrotki, bzu, maku-

Cóż widzi?

Zemsty krew, spływa ona, ah, pawa się tą duszą utkaną

Zaciska w swych . . . . . siłą murowaną

Z czego czerpie?

Zapytać człowieka by trzeba – jego to zemsta, jego krew

Nad takimi tylko sierpie

Winny rosnać, się piętrzyć, żadne fiołki, brak róż

Nawet to wspomniawszy, nadal sięga po ten zemszczony nóż

### II

W dzień codzienny bohatera ujrzał

Bohater- nie **zemsty** poddany

Bohater- zwykły, dobry, kochany

Z serca wnet kamień zelżał

Czemuż to w **zbroję** się wciskasz?

Czemuż to okrzyk bojowy niesiesz

Więcej przydatku spokojem nadasz

Niżeli tym błazeństwem ostatku

Intelektu moc chcieć należy

Mało kto w to wierzy

A winien, winien bardzo

Bo tym się siłę mierzy

### III

W dzień codzienny

To tradycja uśmiech nadała

Widząc ten niebyt . . . . .

Skąd artystę czy poetę znać, jak nie od tradycji

Ona mówi, spisuje, kataloguje i gra

Pieśń oświeclającą serca, co jak kra wznoszą się w **zapomnieniu**

Głębokim- któż by tak chciał?

Tradycja kulturą, ludźmi, nami

Ona nas spotyka

Tradycja pamiętała

Radość i smutek brała, i nam przydała

Lecz pamiętała

Każdy drobiazg, słowo, decyzję-

.....

.....

Pamiętała

Każdego i to dzięki jej uściskom, każdy pamięta

autor: Kalina Paradyk kl. 2Z